SYNDYKALISTA

SYNDYKALISTYCZNE POROZUMIENIE POWSTANCZE

Rok I - Nr.17 CZWARTEK, 28 WRZEŚNIA 1944

SKUTKI KONSTYTUCJI KWIETNIOWEJ

Rząd Mikołajczyka zażądał od prezydenta Raczkiewicza usunięcia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska naczelnego wodza. Prezydent Raczkiewicz opiera się temu żądaniu, mimo, że minister Eden zwrócił mu uwagę na szkodliwość tego postępowania.

Słysząc o tem, jak się panowie w Londynie kłócą, gdy Polska krwawi i jedynym pragnieniem całego narodu jest jaknajszybsze uzyskanie warunków pokoju i porządku, umożliwiających powrót do życia, wydaje nam się, że jest to opowieść z nieprawdziwego zdarzenia.

Co wpłynęło na to, że sytuacja taka wogóle zaistniała?

Stało się to możliwe tylko dzięki konstytucji kwietniowej, która dała sanacji środki do opanowania całego naszego życia politycznego nawet i po klęsce wrześniowej.

Mimo, że reżim sanacyjny oficjalnie ustąpił, duch jego pozostał i panuje nad całym aparatem administracyjnym i wojskowym, pod maską t.zw. demokratycznych partji politycznych.

Wszystkie te czynniki, wychowane w duchu mieszczańskiego legalizmu, obawiając się bezpośredniego oparcia na masach ludowych, wolały usankcjonować swą władzę przez oparcie się o konstytucję, która była głównym polem ich ataków politycznych od roku 1935, jako konstytucja posiadająca wszelkie cechy bezprawia.

Partje te dały tym samym dowód, że nie są przedstawicielami społecznych sił przyszłości Polski, lecz są związane z reżimem sanacyjnym i razem z nim muszą zginąć.

Proces obumierania tych partyj możemy już zaobserwować na ziemiach wyzwolonych. Wszelkie wołanie o legalność jest bezprzedmiotowe. W okresi głębokich przełomów społecznych i politycznych legalnem jest tylko to, co ma siłę stać się faktem. Jest to niezmienne prawo wszelkich przełomów o charakterze rozwijającej się rewolucji.

We Francji inną drogą potoczyły się wydarzenia. Naród francuski nie szukał swego wyzwolenia na drodze legalności, która stała się podstawą dla rządu Vichy, lecz swą walkę o wolność oparł na niezachwianym patriotyźmie i woli ludu.

Nie opierając się na żadnej konstytucji, rząd de Gaulle'a przezwyciężył wszystkie piętrzące się przed nim trudności i mógł triumfalnie wkroczyć do kraju, skoro tylko armie alianckie uwolniły część Francji.

W ten sam sposób zwyciężył rząd marsz. Tito, który nie opierał się również na legalnej konstytucji, przeciwnie - legalny rząd musiał podporządkować się nowej rzeczywistości.

I u nas rzeczywistość wyłącza stopniowo czynniki, opierające się na legalności.

Obecny spór w Londynie jest ostatnią próbą obrony systemu sanacyjnego.

Dla kraju jest dzisiaj już i tak bez znaczenia, jaka będzie decyzja Pana Prezydenta - decyzja bowiem zapadnie tutaj w kraju.

SYNDYKALIZM A CHWILA OBECNA

Trwające w Warszawie od 8 tygodni powstanie, warunki życiowe, w jakie znalazła się większość jej mieszkańców - to niewątpliwie przyczynki do przeobrażenia wielu poglądów, to stopniowo wyciskanie piętna na przyszłym ustroju społecznym. I, jeśli dokładnie przyjrzymy się zachodzącym przemianom, wówczas bezprzecznie będziemy musieli zauważyć, że tezy ustrojowe, wysuwane przez Syndykalistów, które w okresie przedpowstaniowym nie zawsze znajdowały należyte zrozumienie, a nawet częstokroć były przez niektóre czynniki piętnowane jako wywrotowe, jako zbyt daleko idące na lewo, - obecnie wytrzymują całkowicie probę życia i z pewnością staną się zrębami, na których będzie budowany nowy ustrój społeczny w Polsce.

Że powyższe twierdzenie nie jest gołosłownym wskazuje szereg obrazów z życia, które przesuwają się obecnie przed naszymi oczyma. I tak jednem z naczelnych haseł syndykalizmu jest kult pracy. A czyż w obecnych warunkach może kto lekceważyć pracę? Czy nie widzimy, że zarówno pracownik fizyczny jak i umysłowy we wspólnym trudzie wykonuje wszelkie rodzaje zajęć, byle tylko utrzymać się na powierzchni życia, byle tylko wytrwać.

A czy może nastąpić większe zbliżenie się człowieka do człowieka niż przy wspólnym "dźwiganiu" wody, wspólnym zdobywaniu i utrzymywaniu jakiegotakiego ładu w zbiorowych pomieszczeniach? Czy można sobie wyobrazić, by ludzie, pracujący w tych warunkach, nie dążyli w przyszłości do uspołecznienia warsztatów pracy?

Czy pozbawienie większości ludzi prywatnej własności i konieczność
rzystania z ogólnego dobra całych zespołów nie przyczyni się do spopu
ryzowania idei spółdzielczości?
Czy zrównanie wszystkich mieszkańców Warszawy w zaspokajaniu ich p
rzeb nie stanie się podstawą sprawiedliwości społecznej?
Przykłady możnaby mnożyć, wydaje się jednak, iż i wyżej przytoczon
stwierdzają już dość wymownie, że idea syndykalizmu nie jest czczą mr
ką, lecz realnym wynikiem głęboko przemyślanych teoryj przebudowy życ
społecznego.

SCHRON CZY BARYKADA?

8 tygodni powstania to okres ważnej społecznej próby. Podobnie jak
ciągu ostatniego pięciolecia każdy mógł zająć postawę czynną - wykuwa
nia korytarzy Polski podziemnej, lub bierną - w bezpiecznej okupacyjn
wegetacji, tak dzisiaj każdy wybrał schron lub barykadę, schron - nie
jako naturalną ucieczkę przed nalotem, lecz jako środowisko społeczne
bierności, barykadę - niekoniecznie w sensie placówki żołnierskiej, l
jako symbol jakiejkolwiek użytecznej działalności. Schron jest otchłani
która wciąga w duchową ciemność, stwarza psychozę zastraszenia i bezp
nych roztrząsań, nakazuje przetrwać bez wysiłku, bez ryzyka, w rodzaju
letargu. Obok jednostek prawdziwe załamanych, które utraciły bliskich,
dom i cały dobytek, zaludnia schron legion tchórzliwych mieszkańców, u
kradkiem wbiegających po garnek na piętro i nałogowo wysiadujących na
piwnicznych barłogach. Ci ludzie, niepomni, że śmierć i do schronu za
rzeć potrafi, a nieraz uparcie omija stojących na posterunku niebezpi
nego obowiązku, nie zdają egzaminu, którego wymaga od nich rzeczywist
Już dziś bowiem każdy - mimo nienormalnych warunków - powinien znaleść
teren pracy, czy to w ramach swego bezinteresownie wypełnianego zawod
czy to w dziedzinie samopomocy społecznej. Już dzisiaj społeczeństwo r
łamuje się na dwie grupy - wyczekujących biernie i tych, którzy chwyta
ją się najbliższej roboty mimo ogołocenia z wszelkich dóbr materialnyc
mimo cierpień osobistych.
A przecież tuż za progiem czeka życie o nowym obliczu, które urabi
będą dzisiejsi ludzie zrównani we wspólnej nędzy.
Wówczas także jedni - być może - pozostaną w schronie bierności spo
łecznej, sobkostwa, obrony ciasnego krążka własnych interesów, a więc
negacji wszystkiego co ~~xx~~ twórcze i dla tych ludzi pozostanie jedyna
droga - podporządkować się tym wszystkim, którzy wyjdą na barykadę pra
i walki, by własnymi rękoma kształtować sprawiedliwe podstawy rzeczywis
tości społecznej.

Sp.
Towarz. Janina GZOWSKA
"Iza"

lat 56. Ofiarna działaczka Związ=
ku Syndykalistów Polskich, skarb=
niczka Okręgu Warszawskiego ZSP i
członkini Wydziału Finansowego.
Najzacniejsza i nieustraszona to=
warzyszka.
Zmarła na serce przy warsztacie
pracy organizacyjnej dn.14.9.
Żyła i pracowała dla Polski i spra=
wiedliwości społecznej.

Sp.
Towarz. Irena PASZKOWSKA
"Agnieszka"

lat 39. Artystka dramatyczna Scen
Polskich, ofiarna działaczka Zwią
zku Syndykalistów Polskich, przewo
dnicząca Bratniej Pomocy Więzienn
ZSP.
Zginęła w powstaniu dn.21.9.
Żyła, pracowała i walczyła dla Pol
ski i sprawy wyzwolenia ludu prac
jącego.